Nr. 273 | Opłata pocztowa opłacona ryczałtem | Lwów, poniedziałek 22 listopada 1926 | CZEK PKO Nr. 142 176 | Rok IX

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

ZAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. | REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Rosja zapewnia o pokojowości swej polityki.

Z. P. P. S. żąda zwołania komisji zagranicznej.

W środę obrady nad dekretem kagańcowym.

Nota sowiecka.

Rząd sowiecki zapewnia o przestrzeganiu traktatu ryskiego i o swojej pokojowości.

WARSZAWA, 20-go listopada. (Pat). Poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Sowietów Wojków przesłał na ręce ministra spraw zagranicznych Zaleskiego następującą notę.

W odpowiedzi na notę Ministerstwa Spraw Zagranicznych z dnia 23. października b. r. za Nr 2405/26, mam zaszczyt z polecenia mego rządu podać do wiadomości Pana co następuje:

W myśl art. 3. traktatu ryskiego, rząd sowiecki zrzekł się praw i pretensji do ziem położonych na zachód od ustalonej w art. 2 traktatu granicy i łącznie z tem zobowiązał się uznać każde porozumienie, któreby nastąpiło między Rzeczypospolitą Polską a republiką litewską, odnośnie do spornych pomiędzy niemi ziem, położonych na zachód od tejże granicy. Do chwili obecnej rząd Z. S. S. R. nie otrzymał żadnego powiadomienia o takiem porozumieniu od rządu Rzeczypospolitej Polskiej lub rządu republiki litewskiej. Przeciwnie, został powiadomiony przez rząd litewski, że rząd ten spór o granicę polsko - litewską do tej pory uważa za nierozstrzygnięty. Co się zaś tyczy postanowień t. zw. konferencji ambasadorów, na które powołuje się wspomniana wyżej nota rządu polskiego, to rząd Z. S. S. R. nie może uważać się za obowiązanego do uznawania kompetencji w danej sprawie jakiejkolwiek trzeciej strony wogóle, w szczególności zaś narady w jednej ze stolic Europy przedstawicieli kilku trzecich państw, które ani z tytułu praw historycznych ani jurydycznych lub moralnych nie mogą pretendować do prawa rozporządzania spornemi w danym wypadku terytorjami.

Ten punkt widzenia rząd Z. S. S. R. miał już zaszczyt podać do wiadomości Rządu Rzeczypospolitej Polskiej w swojej nocie z 3. kwietnia 1923. Rządowi Z. S. S. R. wiadomo też, że kompetencja tej Rady kwestjonowana jest też przez rząd litewski i nie uważa się on za uprawnionego do oceny motywów takiego stosunku rządu litewskiego do wymienionej Rady.

Rząd Z. S. S. R. równocześnie oświadcza, że podpisując traktat z 25. września br. z rządem litewskim, nie miał żadnych zamiarów poddawać w wątpliwość art. 2. traktatu ryskiego, ustanawiającego granicę między Z. S. S. R. a Rzeczypospolitą Polską.

Przy tej okazji Rząd Związkowy jeszcze raz oświadcza, że niezmiennem życzeniem narodów Z. S. S. R. jest żyć na stopie pokoju i przyjaźni z innymi narodami, i szczerem jego dążeniem jest ustalenie przyjacielskich stosunków z narodem polskim.

Międzynarod. konferencja prasy socjalistycznej.

WARSZAWA, 20. listopada. (Tel., wł.). Dziś rozpoczęła się w Berlinie w lokalu zarządu partji socjalnej-dem., międzynarodowa konferencja techniczna przedstawicieli dzienników socjalistycznych. Konferencji przewodniczy tow. Adler. Obecni są przedstawiciele socjalistycznej prasy niemieckiej, austrjackiej, francuskiej, czechosłowackiej, skandynawskiej, holenderskiej i polskiej. „Robotnika" reprezentuje tow. Szapira. Konferencja potrwa 2 dni. Dyskusja toczyć się będzie w kierunku utworzenia przy sekretarjacie Międzynarodówki wielkiej centrali informacyjnej.

Odbudować samorządy!

Samorządy gminne na terenie Małopolski właściwie zupełnie nie istnieją. — We wszystkich niemal gminach miejskich i wiejskich rządzą mianowani przez starostów, czy wojewodów komisarze i przydane im też drogą nominacji rady gminne. Ten stan rzeczy trwa już od wielu lat i z każdym dniem się pogarsza. Oczywiście i te rady gminne, które utrzymały się jeszcze z czasów przedwojennych, nie mogą być uważane za czynnik autonomiczny w właściwym tego słowa znaczeniu.

Tego stanu rzeczy, jaki dzisiaj istnieje, nie wolno dalej konserwować.

Pożądana sanacja tych stosunków napotyka na trudności z tego powodu, że brak dotąd nowych ustaw ustrojowych i brak ordynacji wyborczej, wskutek czego nowe samorządy nie mogą być wybrane.

Wedle informacji pochodzących z sejmu, zdaje się nareszcie zrozumiano tam nagłość tej sprawy i sejmowa komisja administracyjna obiecuje zabrać się energicznie do opracowania potrzebnych ustaw.

Naturalnie państwowa administracja, z reguły niechętna samorządom, chciałaby obecny stan utrzymać i doprowadzić do zupełnego zaniku samorządów, ale innem musi być dążenie sejmu.

Nie może też sejm dopuścić do tego, aby w braku nowych ustaw, przeprowadzano wybory wedle starych, jeszcze z czasów austrjackich pochodzących ordynacji. Nie wolno wskrzeszać kurji wyborczych, bo one zdaje się byłyby unikatem w całym świecie.

Nie wolno też, przy sposobności omawiania nowego ustroju autonomji, niszczyć resztek samorządu, jakie jeszcze w Małopolsce się utrzymały.

Takim symbolem samorządu jest jeszcze w Małopolsce tymczasowy Wydział Samorządowy. Biurokracja urzędów warszawskich nie wyłączając ministerstw bardzo niechętnie widzi te resztki samorządu w Małopolsce i przy każdej sposobności, lansuje konieczność ich likwidacji. Są niestety i posłowie, którzy dają posłuch tym podejrzanym zakusom.

Na arenie naszego życia politycznego należy te sprawy doniosłego znaczenia postawić na właściwej platformie. Konstytucja słusznie nakazuje oprzeć ustrój państwowy na samorządzie terytorjalnym. Trzeba to nareszcie zrobić. Trzeba drogą samorządów wciągnąć obywateli państwa do współrządów i do współodpowiedzialności. Jak olbrzymie to będzie miało znaczenie wychowawcze i polityczne, chyba nie trzeba tłumaczyć. Rozumieć ją powinni przedewszystkiem członkowie sejmu, którzy sami takie obywatelskie piastują mandaty. Od sejmu też oczekujemy twórczej pracy w tej ważnej dziedzinie.

Otworzyć bramy samorządów gminnych i powiatowych dla wszystkich żywych i twórczych elementów społecznych, stworzyć wojewódzkie związki komunalne i nimi zastąpić stare organizacje samorządowe!

Podjadki demokracji.

W Polsce nie tylko ci są wrogami parlamentaryzmu, co wyraźnie przeciw ustrojowi republikańskiemu walczą, ale i ci, co przybierając się w szaty prawdziwych demokratów prawią o konieczności rządzenia przez jakiś czas bez sejmu.

Ci wszyscy, co na „jakiś czas“ zawieszają na kołku urządzenia demokratyczne z uznaniem poddając się dyktaturze jednego człowieka a raczej kilku ludzi, nie zdają sobie nawet sprawy, jak bardzo się przysługują tym grupom, które za cel sobie postawiły przeprowadzenia zmiany ustroju na monarchistyczny.

Taki trębacz monarchizmu w Polsce, jak p. Stroński, pisze np. w „Warszawiance“:

„Jeden ustrój, demokratyczno-parlamentarny, oddający niemal niepodzielną w ostatecznych rozstrzygnięciach władzę ciałom ustawodawczym, już nie istnieje, a także nawrót do tych przeżytych i przeżartych niepowodzeniami urządzeń ustrojowych jest zupełnie niemożliwy. Drugi ustrój, czyniący zadość coraz szerszemu poczuciu konieczności równowagi władz i ich większej sprawności, jeszcze się nie wytworzył i nawet w tem, co już jest nie zaczął obłekać w szaty prawne. Dalsze ociąganie się z uporządkowaniem tego naczelnego zagadnienia państwowego grozi coraz silniejszemi wstrząśnieniami“.

Uważacie? Taki Stroński grozi już „wstrząśnieniami“ nie widząc, nie zdając sobie sprawy, że chwilowa nieczynność, bierność mas nie znaczy jeszcze, iż dobrowolnie by głowę pod obrożę despotyzmu złożyła.

Jeżeli jest mowa o „wstrząśnieniach“, to mogą być one groźne ze strony, której jawni i ukryci wrogowie parlamentaryzmu nie biorą w rachubę, ze strony mas pracujących, których dobrem, zasłużonem prawem jest udział w uchwalaniu ustaw, udział w rządzeniu państwem. Ten udział został wszystkim obywatelom państwa zastrzeżony przez prawo wyborcze, którem wybierają do ciał ustawodawczych swoich wysłanników.

Tych praw klasa pracująca wydrzeć sobie nie da i jeżeli ktoś mówi o „wstrząśnieniach“, to niech pamięta, że przeciw woli mas w państwie, gdzie demokracji jeszcze pogrzebac nie zdolano, rządzić nie będzie można.

Z Teatru Wielkiego.

„Pierwszy człowiek“

sztuka w 4 aktach E. O'Neilla.

Komunikat teatralny (ach, te komunikaty!), zapowiadając tę amerykańską sztukę, podnosił, że nie wystawiano jej dotychczas na żadnej ze scen europejskich. Reklama, której — nawiasem mówiąc — nadużywa się nieraz aż do.... (opuśćmy to słowo). W komunikatach, zalecających dzieło tem, iż nigdzie w Europie nie chciano go grać, zamiast zaciekawienia budzi raczej nieufność i trudno bowiem przypuścić, aby Europa prześlepiła utwór wysokiej wartości, a pozwoliła go odnaleźć dopiero — teatrowi lwowskiemu.

I w istocie, nieufność, tak lekkomyślnie obudzona komunikatem teatralnym, okazała się uzasadniona. Sztuka Amerykanina O'Neilla nie jest wcale po amerykańsku mocna. — Cały jej problem, rozwleczony na cztery akty, sprowadza się do tego, że ona chce dziecka, a on go nie chce. Kurt Jayson, rodzaj genjusza naukowego w zarodku, poświęca się dwom wyłącznie sprawom: miłości do żony i dociekaniom antropologicznym. W tych naukowych studjach nieodzowną pomocą jest mu żona(!), wobec czego jest zupełnie naturalne, że wybierając się z ekspedycją naukową do Azji dla poszukiwań siedziby i szczątków praczłowieka, chce wziąć żonę ze sobą. Aż tu fatalny wypadek! Pani Marta, której nie wystarczało ani idylliczne pożycie z mężem we dwoje, ani współpraca z nim przy antropologicznych badaniach, — wbrew zawartemu układowi, przygotowuje się na wydanie na świat potomka i co gorsza, ku rozpaczy i wściekłości męża czuje się z tego powodu jakby wniebowzięta. — Nienadaremnie tyle pisano o „krzyku za dzieckiem“: pani Marta za wszelką cenę chce mieć dziecko, aby wypełnić sobie „próżnię istnienia“. Konflikt z woli autora potęguje się przez to, że bocian ze skarbem macierzyństwa ma przylecieć akurat wtedy, kiedy Kurt ma ruszyć do Azji! Zaiste, tragiczna koincydencja, której autor bezwarunkowo nie chce rozwiązać polubownie, choć byłoby to zupełnie naturalne: albo mąż zrezygnuje z podróży, skoro mimo 11-letniego współżycia nie może się nawet na jakiś czas obejść bez żony, albo pojedzie sam i wróci potem jeszcze więcej rozkochany albo w ostateczności dziecko „oddadzą na mamki“ (mają zresztą liczną familję) i ruszą we dwoje poszukiwać szczątków pierwszego człowieka.

Nic z tego! Kurt cierpi i popada w neurastenję, przeklina w łonie matki dziecko, które rzekomo rozrywa wspólnotę duchową małżonków, i naraża żonę na cierpienia porodowe(!) — Marta wyrzuca mu egoizm, niechcący uwzględnić, że i ona potrzebuje czegoś, coby rozradowało i wypełniło jej życie, poczem umiera przy porodzie. I na tem kończy się akt III., szkoda, że jeszcze nie ostatni. W akcie IV., odgrywającym się bezpośrednio po pogrzebie, Kurt trwa w swej nienawiści do noworodka. Zgromadzona w całym komplecie zacna rodzinka, która węszyła za życia Marty — nie istniejący nigdy — romans jej z przyjacielem Kurta, stara się plugawemi insynuacjami zbrukać jej pamięć wobec męża, dając mu do zrozumienia, że syn Marty — nie jest jego synem. A wówczas on, w dostojnem wzburzeniu z powodu ohydnego oszczerstwa, aby dać dowód, że wierzy święcie w jej miłość i nieskalaną wiarę małżeńską, składa na czole nowonarodzonego pocałunek, uznając go tem samem za swego syna, oddaje go pod opiekę siwowłosej ciotuni — i wyjeżdża, opanowawszy manjacką myślą odnalezienia szczątków praczłowieka.

Cała sztuka spoczywa na bardzo kruchem rusztowaniu: dość usunąć jedną jego deseczkę, a runie problem z wszystkimi swymi perypetjami i konfliktami. Mąż, żona i dziecko, człowiek ideji w starciu z przeciętnością pożądań kobiecych i szarą pospolitością otoczenia — to zapewne ładny, choć nie nowy temat dla dramatycznej koncepcji i nie potrzebuje sztucznych, psychologicznie i życiowo mało prawdopodobnych środków, aby wstrząsającym przemówić wyrazem. Ad hoc skonstruowana wymyślność sytuacji, i wmawianie, że są one niezwykłe, nie zdoła uwiarygodnić wszystkiego, co się dzieje, literacka dramatyczność nie wstrząsnie widza, patrzącego krytycznie.

Zabijający jest wprost akt I — rozpaczliwie nudny, rozwlekłe są gadaniny następnych. Ukazywane typy — to banalne, ze stu szablonów znane figury: małomieszczańskie, płytkie, marne środowisko nie stanie się oryginalne, jeśli przeniesiemy je do prowincjonalnego miasteczka Ameryki. Niezdecydowany jeszcze genjusz, Kurt i wyróżniająca się bezpośredniością i szczerością Lili nie zdołają uratować dramatu. Czy wyszukano tę sztukę tylko dlatego, że dotychczas Polska nie zawarła konwencji literackiej z Ameryką i że teatr nie musi płacić tantjem autorowi amerykańskiemu?

Uratować jej nie może gra p. Żyteckiego, dysząca ekspresją, świetna wygłosem, nacechowana zawsze wybitną indywidualnością artystyczną, niepotrzebnie — na szczęście w tym wypadku rzadko — operująca psychopatologicznymi nastrojami. Rola Marty nie nadawała się dla p. Michnowskiej, artystki bardzo zasłużonej w rolach, odpowiadających jej właściwościom. Z pełnym temperamentem, grała p. Klimontowiczówna, wywołując sympatyczne wrażenie. Podnieść również trzeba grę p. Rybickiej, ujętą z charakterystyczną wiernością i wdziękiem. — Reszta zespołu była przeciętnie poprawna.

Artur Cwikowski.

Przegląd prasy.

Konserwatyści o żydowskiej mniejszości narodowej. — Jeszcze o dekrecie prasowym. — Arogancja i nieuctwo „Głosu Prawdy“.

„Chwila“ podaje wywiad dziennikarzy żydowskich z ks. Januszem Radziwiłłem organizatorem „Prawicy Narodowej“ na temat różnych aktualnych spraw, a między innemi o żydowskiej mniejszości narodowej.

„Na pytanie jednego z dziennikarzy, czy partja konserwatywna uznaje w sprawie żydowskiej żydów za gości a Polaków za gospodarzy oświadczył, że pojęcia gości i gospodarzy są sprzeczne z duchem i literą konstytucji oraz sprzeczne z poglądami konserwatystów na tę sprawę“.

Wywiad z ks. Radziwiłłem „Chwila“ zaopatruje w następujący komentarz:

„Dotychczas stanowisko ks. Radziwiłła i jego zwolenników w sprawie mniejszości narodowych mało było znane. Stwierdzić należy, że mimo tylekroć nadarzającej się sposobności nie uważał ks. Radziwiłł za stosowne podzielić się z opinją publiczną swem stanowiskiem w tak doniosłej sprawie państwowej“.

*

W pewnym związku ze sprawą powyższą pisze „Czas“:

„Głos Narodu“ stara się również wmówić swoim czytelnikom cały szereg wymysłów, baśni, oszczerstw i insynuacyj. Należy do nich bajka jakoby „Prawica“ wciągała teraz do swoich szeregów „przedstawicieli żydostwa“, chociaż wie dobrze, że „Prawica“ nigdy wprawdzie żydów ze swoich szeregów nie wykluczała, ale „przedstawicieli żydów“ w swoich szeregach nie miała, nie ma i mieć nie będzie“.

*

Tygodnik „Głos Prawdy“ widocznie ma decydujące wpływy w pewnych sferach skoro zgodnie z „wysuniętą przez to pismo propozycję“ rząd zdecydował nie wnosić dekretu prasowego do Izby sejmowej, a tem samem automatycznie wycofać z życia w przeciągu dni czternastu od daty ogłoszenia, tj. dn. 27. b. m.

Skryba z „Głosu Prawdy“ w swej arogancji posuwa się tak daleko, że uważa za „demonstrację“ wniosek złożony w Sejmie o skasowanie tego dekretu, a przy tej sposobności nazywa klub P. P. S. nerwowym dlatego, że wniosek ten został opracowany przez tow. Liebermanna.

Byłoby znacznie lepiej dla „Głosu Prawdy“, gdyby w sprawie dekretu kagańcowego wogóle głosu nie zabierał. Ów kompromitujący dekret jest przecież wypociną waszej słabej konstrukcji umysłowej. Więc ciszej panowie nad jego mogiłą.

Ze spraw ukraińskich.

II. Kongres „Unda“.

Dnia 19. bm. w sali towarzystwa muzycznego im. Łysenki we Lwowie odbył się drugi kongres „Unda“.

W kongresie tym udział wzięły liczne delegacje wszystkich środowisk ukraińskich oraz posłowie i senatorowie.

Po otwarciu Zjazdu przez prezesa „Unda“ dr. Dmytra Lewickiego wygłoszono szereg przemówień. Następnie wybrano prezydjum z dr. Włodzimierzem Zahajkiewiczem na czele.

Z kolei zabrał głos dr. Dmytro Lewicki, który wygłosił obszerny referat o „politycznej sytuacji narodu ukraińskiego na wszystkich jego ziemiach“.

O działalności i organizacji „Unda“ wygłosił referat p. Włodz. Celewicz.

Po długotrwającej dyskusji i dokonaniu licznych poprawek statutu partji dokonano wyborów do Centralnego Komitetu, w skład którego weszło 40 członków i 10 zastępców. Głową tego komitetu wybrano ponownie dr. Lewickiego Dmytra.

Zjazd trwa w dalszym ciągu.

—:::—

Górnicy angielscy odrzucają propozycje rządowe.

LONDYN, 20. listopada (Pat.). W sprawie odrzucenia przez górników propozycji rządowych należy zaznaczyć, że głosowanie było bardzo niesystematyczne i niekompletne, gdyż większość pracujących górników nie brała udziału w głosowaniu. Ostateczne wyniki plebiscytu nad propozycjami rządowymi, zatwierdzone przez sekretarza federacji górników Coocka, wykazują 460.000 głosów przeciw propozycjom rządowym, 313.000 za propozycjami rządowemi.

—:::—

CZY NOWY KONFLIKT RZĄDU Z SEJMEM.

WARSZAWA, 20. 11. (AW). Rząd pozostanie przy swej decyzji nieposyłania delegatów rządu na posiedzenia komisji sejmowych, gdyby obrady komisji nie były związane z preliminarzem budżetowym. W kołach sejmowych spodziewają się, że decyzja rządu wywoła konflikty na tem tle. Na wtorek zostało zwołane posiedzenie komisji administracyjnej, na czwartek posiedzenie komisji wojskowej.

O ZROZUMIENIE ARTYKUŁÓW KONSTYTUCJI.

WARSZAWA, 20. 11. (AW). Posiedzenie komisji konstytucyjnej zostało zwołane przez przewodniczącego posła Polakiewicza na dzień 24. bm. Pos. Polakiewicz zwrócił się do konstytucjonalistów prof. Jaworskiego i Cybichowskiego o wyrażenie opinji w sprawie interpretacji art. 44 Konstytucji. „Kurjer Poranny“ wyraża zdziwienie, że interpeluje się prywatnie prawników, gdy istnieje rada prawnicza powołana do interpretacji podobnych wątpliwości.

BYŁY POSEŁ KĘTRZYŃSKI.

WARSZAWA. 20. listopada. (A. W.) Poseł polski w Moskwie p. Kętrzyński, który w najbliższym czasie opuszcza swe stanowisko, w tych dniach przybywa do Warszawy. i obejmie stanowisko naczelnika wydziału wschodniego w M. S. Z. Obecny naczelnik tego wydziału p. Janikowski objąłby stanowisko radcy w poselstwie polskiem przy Watykanie.

P. LEDNICKI KANDYDATEM NA MINISTRA.

WARSZAWA. 20. listopada. (A. W.) W ostatnim czasie coraz silniej lansowana jest w kołach rządowych kandydatura p. Aleksandra Lednickiego, na jedno ze stanowisk ministerjalnych. W rachubę wchodzą teki sprawiedliwości lub oświaty.

DEMONSTRACJA ROBOTNIKÓW ŁÓDZKICH.

ŁÓDŹ, 20. 11. Na onegdajszem posiedzeniu Rady miejskiej przyszło do burzliwych scen. Delegacja funkcjonarjuszy miejskich, którzy od dawna domagają się wypłaty 13-to miesięcznej pensji, przybyła do magistratu, upominając się o wypełnienie swego postulatu. Po otrzymaniu odmownej odpowiedzi robotnicy wtargnęli do sali obrad. Przerażeni radni rozbiegli się wobec tego w popłochu, opuszczając salę.

ARCYBISKUP CHCE JECHAĆ DO ROSJI.

WARSZAWA, 20. 11. (AW). Arcybiskup mohilewski ks. Ropp czyni starania o wyjazd do Rosji sowieckiej. Poselstwo sowieckie w Warszawie oświadczyło, że wobec tendencji politycznych, reprezentowanych przez ks. Roppa, wyjazd jego byłby niewskazany. W tej sprawie odbywają się rokowania między Watykanem, a przedstawicielami dyplomatycznymi SSSR.

—:::—

„Szpieg Hubert“.

Na marginesie afery prowokatora Garibaldiego.

Jak się okazało, Garibaldi potomek wielkiego człowieka, był agentem, prowokatorem na żołdzie rządu włoskiego. Organizował on na ziemi francuskiej wśród uchodźców włoskich związki i spiski antyfaszystowskie, a następnie wsypywał tych spiskowców denuncjując ich przed policją włoską. Za tę łajdacką robotę, otrzymał od rządu włoskiego 400.000 lirów.

Znakomity publicysta francuski, Clement Vautel autor granej i u nas sztuki „Proboszcz wśród bogaczy“ napisał w związku z plugawą robotą wnuka wielkiego dziada aktualny fejleton w paryskim „Journal“.

Czy czytaliście (— pisze Vautel — we wspaniałych „Rzeczach widzianych“ Wiktora Hugo ustęp zatytułowany „Szpieg Hubert“?

Scena rozgrywa się na wyspie Jersey po grudniowym zamachu stanu. Mieszkają tam żyjący wspólnie wygnańcy francuscy, którzy przeklinają tyrana i konspirują.... Zabicie Napoleona III. wydaje im się aktem niezbędnym i wspaniałym. Feliks Pyat, który wniósł słynny toast na cześć „małej kulki“ (mającej ugodzić w cesarza), znajduje się pomiędzy nimi, również Wiktor Hugo, który trochę później miał napisać:

„Zabic tego człowieka, możesz ze spokojem“.

I oto jeden z wygnańców, nazwiskiem Hubert okazuje się zdrajcą. Demaskuje go przypadek. Współtowarzysze, (mając już podejrzenie) znajdują w podwójnem dnie jego walizy brujon listu, który Hubert wystosował do p. Maupas, ówczesnego ministra policji z ofiarowaniem swych szpiegowskich usług, które zostały natychmiast przyjęte.

I oto teraz wyjaśnia się wszystko, — dlaczego Hubert występował tak gwałtownie przy każdej sposobności przeciwko „Badinguet'owi“ (przezwisko Napoleona III.), dlaczego mówi ciągle o zamachach, mających usunąć „potwora“, oraz dlaczego towarzysze zanadto mu wierzący — denuncjowani przez Huberta — zostali aresztowani w Paryżu.

Badany przez współtowarzyszów wygnańców Hubert wypierał się wszystkiego. — Przysięgał, że jest republikaninem, że nie wydał nikogo, że „zawsze pracował dla sprawy“, że „prawda wyjdzie na wierzch później“, że on Hubert, jest tutaj ofiarą jakiejś straszliwej pomyłki.

Ale cała ta obrona na nic się nie przydaje.. Wygnańcy ukonstytuowali specjalny sąd (skazujący go na śmierć). Wyrok ma być już wykonany, gdy wkracza Wiktor Hugo, który był obecny przy tej tragicznej rozprawie. Ognistą i patetyczną wymową, w której dźwięczy humanitarny romantyzm jego czasów wielki pisarz przemawia, aby ocalić życie nędznika.

— Protestuję — mówił przeciwko temu, aby Hubertowi miało się coś stać z naszej ręki — dzisiaj, czy jutro, czy tu, czy gdziekolwiek indziej. Streszczam wasze prawo, w jednym wyrazie: ogłosić — ale nie zabijać. Kara musi nastąpić przez oświetlenie, a nie przez gwałt. Życie Huberta? Wielki Boże — cóż ta rzecz przedstawia za wartość? Zasztyletować Huberta, to znaczy poniżyć sztylet: spoliczkować, Huberta, byłoby to zbrudzeniem aktu policzkowania... Trzeba ogłosić fakta, objaśnić opinję publiczną, trzeba napiętnować Huberta i policję i cesarstwo, oto właściwa droga.

Adwokat obrońca zwyciężył. Hubert tylko został napiętnowany i wygnany bez niczego więcej, wygnany haniebnie ze społeczeństwa ludzi uczciwych.

Gdy już to zostało postanowione, jeden z wygnańców zbliżył się Huberta i rozpoczął z nim następującą krótką rozmowę:

— Mam u siebie w domu dobry pistolet. Chcesz go?

— Daj mi pan spokój.

— Nie chcesz zatem mego pistoletu?

Nie — brzmiała odpowiedź Huberta.

Hubert nie mógł, czy nie chciał się zabić, ale mimo to, był on już człowiekiem umarłym.

Kończąc swoje opowiadanie Wiktor Hugo znalazł dla Huberta jedno wytłumaczenie: był on głodny, a głód jest złym doradcą.

Tu dopiero zabiera głos od siebie Clement Vautel, przechodząc do teraźniejszości ze sprawą Garibaldiego prowokatora:

„Ale nazywać się Garibaldi i nie mieć na swoje usprawiedliwienie nawet nędzy... Rzeczywiście dla tego syna i tego brata bohatera hańba publiczna jest czemś straszniejszem od kary: Powinna mu ona wystarczyć — jeżeli i on także odrzuca pistolet.

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 21 października

WSZYSTKICH OBROŃCÓW LWOWA wzywa się o przybycie na wiec publiczny Obrońców Lwowa, który odbędzie się dziś w niedzielę w sali Instytutu Technologicznego (ul. Bourlarda 5). Na porządku dziennym ważne sprawy obchodzące ogół obrońców Lwowa, przedewszystkiem dotyczące naszych krzywd. Początek zebrania o godz. 4-tej popołudniu. Przybywajcie jaknajliczniej, wszyscy. Wstęp za okazaniem legitymacji odcinkowej lub krzyża Obrony Lwowa.

Komitet Obrońców Lwowa.

—:::—

Program Kasyna i Koła Literacko-Artystycznego na bieżący tydzień:

We czwartek, dnia 25. listopada b. r. początek o godz. 8-mej wiecz. punktualnie, wykład prof. Uniwersytetu Konstantego Chylińskiego p. t. „Miasto Ur w Chaldei, Ojczyzna Abrahama" — ilustrowany przeźroczami.

WYSTAWA RYSUNKÓW DANIELA CHODOWIECKIEGO. Zarząd Muzeum im. Lubomirskich w Zakładzie Narodowym im. Ossolińskich, otwiera w niedzielę, dnia 21. bm. XXIII. Wystawę, obejmującą rysunki Daniela Chodowieckiego w oryginałach z Bibljoteki Pawlikowskich.

Wystawa ta przypada na dwóchsetną rocznicę urodzin wielkiego artysty, która spotęgowała zainteresowanie się jego twórczością w sferach kulturalnych Niemiec i Polski. Jest ona cennym przyczynkiem dla poznania twórczości Chodowieckiego, a znaczenie tej kolekcji, obejmującej blisko 200 własnoręcznych rysunków i szkiców obok listów i autografu pamiętnika artysty jest tem większe, że materjał ten jest prawie zupełnie nieznany.

Wystawa otwarta codziennie z wyjątkiem poniedziałku od godz. 10—2, w niedziele i święta od 11—2. Normalny bilet wstępu do Muzeum uprawnia do zwiedzenia wystawy.

KOLEJOWA SŁUŻBA RATOWNICZA. Celem stwierdzenia sprawności Lwowskiego Kolejowego Korpusu ratowniczego na wypadek katastrofy kolejowej, zarządziła Dyrekcja lwowska w nocy z 9. na 10. listopada b. r. o godz. 21.28 na stacji Gródek jagiel. próbny alarm, przyjmując, że przy pociągu towarowym 1/594/1 zdążającym ze Lwowa do Przemyśla, wykoleiło się 6 wagonów, przyczem 4 ludzi z obsługi kolejowej zostało ciężko rannych. Pociąg ratowniczy wysłano ze Lwowa o godz. 23.15, powrót do Lwowa nastąpił o godz. 1.45. Próba ta, wykonana pod kierownictwem Prezesa Dyrekcji Inż. Prachtla-Morawiańskiego i naczelnika Wydziału sanitarnego Dra Zgórskiego, wykazała zupełną sprawność pogotowia ratunkowego.

KRWAWA TRAGEDJA WIEJSKICH KOCHANKÓW. W Zakopcach, pow. lubaczowskiego, 24-letni parobek Fedko Korwut, utrzymywał przez dłuższy czas stosunek z 34-letnią żoną gospodarza Prokopa Załapały, Parańką. Niesnaski, jakie panowały w tem małżeństwie oraz wrogie odnoszenie się mieszkańców tej wsi do zakochanych, obrzydziły w końcu im życie. Dnia 17. bm. Korwut za zgodą kochanki celnym strzałem położył ją trupem na miejscu, następnym strzałem odebrał sobie życie.

SAMOBÓJSTWO SŁUŻĄCEJ NA GÓRZE STRACENIA. W nocy na wspomnianem wzgórzu znaleziono młodą kobietę, która zatruła się lysolem i zmarła następnie w szpitalu. Dopiero wczoraj zdołano ustalić, iż denatką była 21-letnia Michalina Podolakówna, rodem z Przemyśla, która ostatnio służyła u Julji Bursztynowej, zam. przy ul. Rappaporta 7. Powodem desperackiego kroku było wypowiedzenie służby przez chlebodawczynię.

WYPADKI SAMOCHODOWE. Władysław Szozda, kierując wczoraj popołudniu autem nr. 7536, potrącił w ul. Łyczakowskiej 80-letniego Pawła Szpytkę, gospodarza z Zarudziec, który doznał ciężkich obrażeń.

Edward Czuprowski, jadąc autem nr. 8025, najechał w ul. Kurkowej na Filipa Kiniasza, rolnika z Hermanowa, pow. lwowskiego.

Ofiarom larców samochodowych udzieliło pomocy Pogotowie ratunkowe.

WIEJSKIE SIELANKI NASZYCH CZASÓW. W Obroszynie, pow. gródeckiego, tamtejszy mieszkaniec Jan Tymczyszyn, wracając onegdaj wieczorem do domu, obrał krótszą drogę przez folwark. W czasie gdy przełazil przez płot, niespodzianie ktoś go ugodził cegłą, a następnie strzelił do niego. Kula przedziurawiła bluzkę Tymczyszyna, nie raniąc go na szczęście. Okazało się następnie, że napastnikiem był 19-letni Stefan Prysiajko, który opowiadał we wsi o swym występie, podając, iż uczynił to z zemsty, gdyż Tymczyszyn posądził go o kradzież jabłek na szkodę jednego z gospodarzy. Parę dni później Prystajko rzucił się z nożem w ręku na Tymczyszyna, przyczem napadnięty zdołał się mu wywinąć, doznawszy tylko przedziurawienia nożem ubrania na piersiach. Powiadomiona o tem policja aresztowała zawziętego Prystajka i odstawiła do sądu.

SKOK Z II. PIĘTRA NERWOWO CHOREJ KOBIETY. 60-letnia Ernestyna Frey, zam. w Samborze, przebywała od pewnego czasu w zakładzie dla nerwowo chorych, przy ul. Piekarskiej 81. W ub. piątek wieczorem, Frey skoczyła w zamiarze samobójczym z II. piętra. Chora zmarła na drugi dzień wskutek doznanych obrażeń.

Wkrótce po dokonanym zamachu samobójczym desperatki zjawił się na miejscu posterunkowy, który stwierdził, iż znajdującej się w stanie nieprzytomnym samobójczyni skradziono brylantowe kolczyki, które miała w uszach. Na razie nie zdołano wykryć sprawcy kradzieży.

ZRANIONY STRZAŁEM Z FLOBERTU. 14-letni Władysław Petrolewicz, syn urzędnika pocztowego, wczoraj wieczorem zabawiał się w kurytarzu realności przy ul. Łyczakowskiej 22 strzelaniną z flobertu. W tym czasie wynikła sprzeczka pomiędzy tym wyrostkiem, a 6-letnim synem lakiernika Bolesławem Preidlem, przyczem zdziczały strzelec postrzelił malca w nogę. Pogotowie rat. odwiozło zranionego do szpitala, policja zaś zarządziła dochodzenia.

ZIARNKO DO ZIARNKA, BĘDZIE MIARKA... W myśl tego przysłowia postanowiła postępować 24-letnia Rózia Daciówna, służąca u W. Kostrzyckiego, zam. przy ul. Kampjana. Miała ona bowiem „narzeczonego" w osobie o trzy lata od niej młodszego Michała Czeremchy, przeto poczęła ciułać na posag różne rzeczy z urządzenia domowego swego chlebodawcy oraz wypróżniać jego kieszenie z gotówki. Kostrzycki stwierdziwszy, iż skrzętna Daciówna uczyniła mu szkodę w wysokości około 1.200 zł., doniósł o tem policji. Praktyczną parę narzeczonych osadzono w areszcie.

CZYJA BRANZOLETA? Wieczorem, 13. bm. przyszła do sklepu jubilera Leopolda Tittla przy ul. Kazimierzowskiej, jakaś, około 17-letnia szatynka, niskiego wzrostu, ubrana w ciemny płaszcz, która podała, że przyjechała ze Złoczowa i oferowała kupno złotego zegarka z branzoletą. Transakcja ta wydała się podejrzana złotnikowi, przeto zatrzymał branzoletę i polecił dziewczynie, aby przyszła z kimś, ktoby potwierdził, iż przedmiot ten jest jej własnością. Wobec tego, iż osóbka ta nie jawiła się więcej w sklepie, Tittel branzoletę zdeponował w policji.

KRADZIEŻE. Olga Kauczyńska doniosła policji, że w wozie tramwajowym „4" skradziono jej złotą broszkę z dużym szafirem i brylancikami, wartości 5.000 zł.

Ze sklepu Józefa Standa przy pl. Gołuchowskich, skradziono pakunek, zawierający 50 czarnych skórek baranich, wartości 450 zł.

Rachmila Broita przytrzymano w sklepie Dawida Schenkla, przy ul. Łyczakowskiej na kradzieży 200 sztuk widokówek.

Katarzynę Kosarczuk aresztowano za kradzież garderoby, wartości 100 zł. na szkodę Zofji Marudziak. Pozatem aresztowano Stefana Białego i Ludwika Żółkiewicza za drobne kradzieże.

—:::—

„KSIĄŻĘ Z LASU" czyli Robin Hood, dramat w 10 aktach w KINIE „APOLLO" ściąga znów tysiączne tłumy, tak, że docisnąć się nie można. To co nam Douglas Fairbanks w tym filmie pokazał, przeszło najśmielsze oczekiwania. Sylwetki Króla Ryszarda, Lwie serce, Księcia Jana, lady Mary, to kunsztyki gry aktorskiej. Nie mówiąc o turniejach rycerskich, walkach i całem junactwie powstańców angielskich. A więc warto pójść i zobaczyć ten film, ilustrowany śliczną muzyką.

Kronika zagraniczna.

28 GÓRNIKÓW PADŁO OFIARĄ KATASTROFY. Z Tokio donoszą, że w jednej z tamtejszych kopalń nastąpiła eksplozja, ofiarą której padło 28 górników.

NAPAD NA LOTNIKÓW NA SAHARZE. Z Madrytu donoszą: Dwa francuskie samoloty pocztowe, które musiały wylądować na Saharze koło Bajader, napadnięte zostały przez powstańców maurytańskich. Dwaj piloci francuscy zostali zabici, jeden uprowadzony, a jeden zdołał ujść.

SPÓŹNIONA POMOC. Z Londynu donoszą: Angielski filozof i powieściopisarz Upward po licznych trudach życiowych i niepowodzeniu w swojej działalności literackiej popełnił przed kilku dniami samobójstwo w chwili, gdy jeden z wielkich nakładców amerykańskich zwrócił się do niego z propozycją wydania jego dzieł.

Sprawy partyjne.

× TOWARZYSZE I TOWARZYSZKI! Od dnia 22. listopada b. r. rozpoczyna się **rejestracja** członków P. P. S. Ze względu na krótki termin tejże wzywa się towarzyszy i towarzyszki, ażeby jaknajrychlej spełnili swój obowiązek.

Niezgłaszający się nieotrzymają nowych legitymacji partyjnych, a tem samem stracą prawo członkostwa.

Rejestracja odbywa się codziennie od godz. 4-tej do 7-mej wiecz. w sekretarjacie partji, ul. Sykstuska 21, II. p.

× POSIEDZENIE OKRĘG. KOMITETU ROBOTNICZEGO odbędzie się we środę, dnia 24. listopada br. o godz. 6.30 wieczorem w lokalu „Dziennika Ludowego", ul. Sykstuska 21, II. p. Uprasza się nowowybranych towarzyszy i towarzyszki do O. K. R. o punktualne przybycie. — Na porządku dziennym sprawy pilne i bardzo ważne.

Komunikaty.

× POSIEDZENIE ZARZĄDU SEKCJI KOBIET odbędzie się w poniedziałek, 22. bm. o godz. 7-mej wiecz. w lokalu Sykstuska 21, II p. Na porządku dziennym sprawy bardzo ważne, obecność wszystkich członkiń konieczna.

× ODCZYT TUR-a. W niedzielę, dnia 21. bm. o godz. 6 wiecz., w sali Domu Ludowego w Borysławiu staraniem Org. Kobiet PPS. w Borysławiu i Oddziału TUR-a, odbędzie się odczyt z wyświetleniem przeźroczy Dr. Nowotnego na temat: „Walka z gruźlicą". — Wstęp 20 gr.

× BACZNOŚĆ TOWARZYSZE Z BORYSŁAWIA! W niedzielę, dnia 21. bm., o godz. 10 rano w sali Domu Ludowego w Borysławiu, odbędzie się

Ważne Zgromadzenie Członków PPS.

z udziałem przedstawiciela CKW. tow. posła Pużaka. Na porządku dziennym: 1) Sytuacja polityczna. — 2) Sprawozdanie z działalności Rady Rob. PPS. w Borysławiu. — 3) Wybory. — Wstęp na salę dla członków PPS. za okazaniem legitymacji partyjnej.

× W PONIEDZIAŁEK, dnia 22. listopada, o godz. 4 popoł. odbędzie się posiedzenie O. K. R. PPS. w „Polminie" w Drohobyczu z udziałem przedstawiciela C. K. W. tow. Pużaka. Obecność wszystkich członków konieczna. **Ożga.**

× ORGANIZACJA HODOWLI I SPRZEDAŻY PIECZAREK. Na zaproszenie Izby handlowej i przemysłowej wygłosi prof. F. Teodorowicz w sali Izby przy ul. Bourlarda 5, w dniu 23. bm., o godz. 7 wieczorem odczyt na powyższy temat, jako dalszy ciąg odczytów wygłoszonych w dniach 4. i 6. bm.

—:::—

Wykrycie spisku w Rumunji.

WIEDEŃ, 20. listopada. (AW). „Wiener Allg. Ztg." donosi z Bukaresztu, iż rząd wykrył spisek, który miał na celu sprowadzenie b. następcy tronu ks. Karola do kraju i ewentualnie drogą zamachu osadzenie go na tronie. W związku z tem dokonano licznych aresztowań. Premjer Averescu w porozumieniu z przywódcą liberałów Bratianu postanowili użyć najostrzejszych środków aby uniemożliwić powrót ks. Karola. Dziennik „Romania" który podał wiadomość o spisku został skonfiskowany. W wyniku konferencji gen. Averescu z ministrem wojny i szefem sztabu gen. postanowiono wydalić z armji wszystkich oficerów zwolenników b. następcy tronu. Prócz tego zarządzono translokację pułków i wzmocnienie straży granicznej. Do Paryża wysłano agentów dla rozciągnięcia nadzoru nad ks. Karolem.

—::::—

Tragedja miłosna.

ŁÓDŹ, 20. listopada. Onegdaj miasto wstrząśnięte zostało wiadomością o strasznej zbrodni. Przed 4-ma laty 17 letnia Marja Paliwoda wyszła za mąż za 43 letniego Wł. Zygmanowskiego. Małżeństwo zamieszkało u Paliwodowej — matki. Przed miesiącem Paliwodowa przyjęła na mieszkanie 24-letniego Tadeusza Kowalskiego, który żalił się przed nią, iż nie ma mieszkania, gdyż opuścił żonę, która go zdradzała. Po tygodniu Kowalski poczuł dla Zygmanowskiej goretsze uczucia. Na proponowaną jej przez Kowalskiego ucieczkę od męża Zygmanowska nie chciała się zgodzić i powiadomiła o tem swego męża w dniu onegdajszym, dodając, że Kowalski groził jej śmiercią w razie odmowy. Onegdaj o godz. 4-tej, gdy Zygmanowski szedł do zajęcia, oznajmił Kowalskiemu, że ma się od niego do wieczora wyprowadzić. O godz. 9-tej zrana lokatorzy tego domu zaalarmowani zostali krzykami dozorcy, wołającego o pomoc. Gdy przerażeni zbiegli na podwórze, oczom ich przedstawił się straszny widok. Na kamiennym bruku podwórza leżał

Z ROZTRZASKANĄ CZASZKĄ I POŁAMANEMI RĘKAMI I NOGAMI

Tadeusz Kowalski. Po wejściu do mieszkania znajdującego się na 4-tem piętrze, oczom przybyłych przedstawił się straszny widok. W pustym mieszkaniu, pod oknem leżało bezwładne ciało konającej kobiety

Z SIEKIERĄ UTKWIONĄ W CZASZCE.

Pokój cały zbryzgany był krwią płynącą obficie z rany ofiary.

O wypadku natychmiast powiadomiono męża, znajdującego się wówczas jeszcze w fabryce. Zygmanowski ujrzawszy trupa zabójcy, (gdyż w międzyczasie stwierdzono, że Kowalski zamordował Zygmanowską, poczem popełnił samobójstwo) chciał mścić się na nim, zamierzając go kopnąć; z trudem zaledwie udało się policji ochronić trupa Kowalskiego przed zemstą zrozpaczonego męża.

Żona jego zmarła mu na rękach w szpitalu, nie odzyskawszy przytomności.

Podczas rewizji w mieszkaniu Zygmanowskich, policja znalazła na stole skrawek gazety, na marginesie której ręką zabójcy skreślone były słowa: „Wierzaj ukochana, jak się stało, tak być musiało, abyśmy razem umarli. Dla szczęścia tom uczynił".

—::::—

Gonitwa za włamywaczem i strzały na pl. Jura.

Inż. Marjan Jakóbczyński, zam. przy ul. Teresy l. 12. usłyszał wczoraj o godzinie 5 popołudniu, że ktoś manipuluje koło drzwi jego mieszkania. W pokoju światła nie było co też zmyliło złodzieji. Jeden z nich, ubrany w mundur wojskowy, otworzywszy drzwi wytrychem, natknął jednak na gospodarza, który oślepił go światłem latarki elektrycznej. Włamywacz rzucił się do ucieczki, a za nim dwóch innych stojących w kurytarzu, a następnie dwóch stojących na czatach przed kamienicą.

Szajka ta uciekała w kierunku pl. Jura. Inż. Jakóbczyński, ścigając włamywaczy strzelił z rewolweru do złodzieja w mundurze wojskowym, a potem dwa razy wystrzelił w powietrze. Włamywacze zdołali jednak zbiedz.

Następnie zauważyła dozorczyni, iż przed realnością zjawiło się dwóch żołnierzy, zapewne kolegów zbiegłego włamywacza, którzy ostrząc na kamieniu bagnet i nóż wypowiadali pogróżki pod adresem inżyniera J.

Fakt ten ilustruje dosadnie opłakane stosunki bezpieczeństwa jakie panują we Lwowie.

Potworna trucicielka.

W Kairze została aresztowana młoda egipcjanka Zaika, podejrzana o potworną zbrodnię, zamordowania pięciu osób przez otrucie.

Zaika przed rokiem zawarła związek małżeński z bogatym przemysłowcem, na którym wymusiła, aby swą pierwszą żonę porzucił, wyrzekając się również swych małoletnich synów. Pierwsza małżonka przemysłowca, zrozpaczona udała się po pewnym czasie w otoczeniu swych dzieci do pałacyku zamieszkałego przez Zajkę, chcąc męża ubłagać o litość jeżeli nie dla siebie, to chociaż dla dzieci, które ojciec zostawił na pastwę losu.

Wypędzono ją jednak, nie pozwalając się jej widzieć z ojcem swych synów. Wkrótce po tem wydarzeniu, pierwsza żona przemysłowca zmarła na tajemniczą chorobę. Po kilku miesiącach matka przemysłowca, mieszkająca pod jednym dachem z synem i synową, po krótkiej chorobie rozstała się ze światem. Po jej śmierci przyszła kolej na najstarszego syna, który w niewyjaśniony sposób po kilkudniowej chorobie umarł.

Pod wrażeniem tragicznych wypadków przemysłowiec zrobił testament, zapisując ogromny swój majątek pozostałemu synowi. Przeczucie, czy przezorność ta okazała się na czasie, gdyż w kilka tygodni potem, on również umarł. Z całej tej rodziny nie pozostał więc przy życiu nikt, prócz najmłodszego syna. Lecz i tego nagle zabrała śmierć w okolicznościach dotąd nie wyjaśnionych. Cały majątek przeszedł więc na rzecz pięknej Zajki, która teraz dopiero rozpoczęła życie hulaszcze.

Władze, powiadomione o tych podejrzanych wypadkach śmierci w jednej rodzinie, z której w przeciągu roku nikt nie pozostał przy życiu, zajęły się sprawą, oskarżając Zajkę o masowe otrucie rodziny przemysłowca.

—:::—

NOWY DZIENNIK.

WARSZAWA, 20. 11. (tel. wł.). Podobno wkrótce ma się ukazać nowy dziennik na wzór „Kurjera Warszawskiego", przeznaczony dla zamożnego mieszczaństwa. Redaktorem będzie Witold Kamieniecki. Dziennik miałby popierać politykę rządu, w sposób bardziej umiejętny, niż to czyni „Epoka".

——

W rocznicę śmierci St. Żeromskiego.

WARSZAWA, 20. listopada. (AW). Dziś w rocznicę śmierci Stefana Żeromskiego na cmentarzu ewangelicko - reformowanym odbyły się uroczystości żałobne. W imieniu sfer literackich przemówienie poświęcone pamięci Wielkiego Pisarza wygłosił prezes zawodowego Związku Literatów w Warszawie Juljusz Kaden-Bandrowski.

DEKRET PRASOWY NA KOMISJI KONSTYTUCYJNEJ 24. b. m.

WARSZAWA, 20. 11. (tel. wł.). Posiedzenie komisji konstytucyjnej w sprawie dekretu prasowego zostało wyznaczone na środę, 24. bm. Sprawa obecności przedstawiciela rządu dotąd nie jest rozstrzygniętą.

DELEGACJA POLSKI NA POSIEDZENIE RADY LIGI NARODÓW.

WARSZAWA, 20. 11. (tel. wł.). Na 2-dniowe posiedzenie Rady Ligi Narodów wyjeżdża oprócz ministra Zaleskiego, komisarz generalny w Gdańsku p. Strassburger i naczelnik wydz. w MSZagr. Adam Tarnowski.

O SPRAWOZDANIE MINISTRA SPRAW ZAGRANICZNYCH ZALESKIEGO.

WARSZAWA, 20. 11. (tel. wł.). Dziś Z. P. P. S. zwrócił się do p. Dębskiego, prezesa komisji spraw zagr., z prośbą o zwołanie posiedzenia komisji, celem wysłuchania sprawozdania ministra Zaleskiego o międzynarodowem położeniu Polski. Posiedzenie odbędzie się przed wyjazdem ministra Zaleskiego do Genewy.

DMOWSKI USTĘPUJE Z N. D.

WARSZAWA, 20. 11. (AW). Dzisiejszy „Kurjer Czerwony" zamieszcza senzacyjną wiadomość z prasy berlińskiej, jakoby Roman Dmowski powziął zamiar wystąpienia z narodowej demokracji.

PROJEKT WALKI Z BANKAMI.

WARSZAWA, 20. 11. (AW). W ministerstwie skarbu opracowywany jest obecnie projekt walki z bankami, które pobierają ponad ustaloną stopę procentową. Banki te pozbawione będą kredytów w Banku Polskim, a następnie zamykane.

REWOLUCJA W BRAZYLJI?

LONDYN, 20. 11. Według nadeszłych tu wiadomości w brazylijskim stanie Rio Grande do Sul wybuchła rewolucja. W kilku miastach wojska rządowe połączyły się z powstańcami. Powstańcy obrzucali z aeroplanów miasto Santa Marje bombami, od których uległ zniszczeniu wielki hotel i bank.

Cztery hotele -- pastwą pożaru

BAZYLEJA, 20. listopada. W znanej szwajcarskiej miejscowości Mürren wybuchł onegdaj olbrzymi pożar, którego pastwą padły cztery hotele. Spaliły się one zupełnie wraz z urządzeniem. Na szczęście hotele były już pozamykane i dlatego nie było strat w ludziach.

Pożar poza tem ogarnął trzy budynki gospodarcze oraz przeniosł się na las, którego część spłonęła. Dopiero deszcz, który spadł rano, ugasił płomienie. Prawie trzecia część miejscowości została zniszczona.

Mürren jest najwyżej położoną wioską górską w kantonie Berneńskim. Znajduje się ona na wysokości 1640 m.

Wykłady Uniwersytetu Ludowego
we Lwowie w b. tygodniu:

Niedziela, 21. bm. godz. 4.30 popoł. w lokalu Rynek 8, I. p., ob. Z. Domrazkówna: „Życie ludzi przedhistorycznych" z obrazami świetlnymi.

Poniedziałek, 22. bm., godz. 7 wiecz.: 1) W Muzeum Przemysłowem, prof. dr. M. Westwalewicz: „O prawach fizyko-chemicznych" z eksperymentami. 2) W lokalu przy ul. Gródeckiej 69, p. inż. J. Domaszewski: „Rozwój sieci komunikacyjnych świata" z obrazami świetlnymi.

Zawodowy ruch robotniczy a polityka.

W ostatnim czasie, w czasie szybko toczących się wypadków na arenie życia politycznego Polski, w organizacjach zawodowych robotniczych w związku z tymi wypadkami, zachodzi głęboki proces, który w ostatecznym swym rezultacie musi stworzyć i stworzy nową orjentację, a co zatem idzie i nową taktykę tych organizacji.

Tak zwana apolityczność organizacji zawodowych, ten kapitalny nonsens, na którym jeżdżą najrozmaitsi demagodzy, powinien ostatecznie w wynikach tego procesu wziąść w łeb i winno się rozpocząć w ruchu zawodowym podstawowe uświadamianie polityczne członków organizacji zawodowych, uświadamianie — odpowiadające klasowym interesom tymże członków.

Polityka w życiu społeczeństwa, a zwłaszcza polityka klasowa, burżuazji, jest wszystkiem, jest treścią i istotą walki społecznej, tak jak winna nią być wysuwana z naszej strony polityka klasowa proletarjatu, polityka interesu pracującego człowieka.

Czemże bo jest polityka? Co znaczy to słowo? Sztuką polityczną jest np. wmówić w kogoś, że mój interes, jest także jego interesem, chociaż to nieprawda. Polityka klasowa burżuazji ma właśnie na celu takie wmawianie w klasę pracującą tego co jest jej interesem, że jest to także interesem klasy pracującej, mimo, że tak nie jest. Jest to właśnie grą polityczną klasową a wobec straszliwego zacofania i nieświadomości politycznej klasy pracującej z dobrym skutkiem dla siebie przez burżuazję stosowaną. Nie bez powodu

KLASA POSIADAJĄCA ZWALCZA PRÓBY UŚWIADAMIANIA POLITYCZNEGO WŚRÓD ROBOTNIKÓW.

Uprzedzeniem i ironją przyjmuje takie próby, słusznie bowiem obawia się, że klasa pracująca uodporniłaby się na te sztuki przez uświadomienie polityczne. — Polityka klasowa burżuazji jest wszędzie prowadzoną, a więc w szkole, gminie, rządzie, sejmie, kościele, we wszystkich urzędach i instytucjach, a występuje ona pod różnymi postaciami, że ani się domyślisz, że to polityka. Tak jak węgiel (pierwiastek) w przyrodzie znajduje się we wszystkich ustrojach nawet w ludzkim organiźmie, aczkolwiek niewiedząc o tem nikiby nie przypuszczał, że tak jest, to samo ma do siebie polityka.

Klasy posiadające zwyciężać będą zawsze w polityce społecznej, jeżeli klasa pracująca politycznie się nie uświadomi. Co nam z licznych organizacji zawodowych, jeżeli w nich wśród członków nie będzie świadomości politycznej — pójdą one zawsze za pierwszym z brzegu demagogiem, nasłanym przez chytrych politykierów klasy posiadającej, wręcz przeciw własnym interesom, niezdając sobie nawet sprawy z tego samobójczego kroku.

Uświadomienie więc polityczne, jest warunkiem zwycięstwa klasy pracującej i warunkiem trafnej taktyki organizacji zawodowych.

Wystarczy popatrzeć się na wszystkie białe i żółte związki organizowane przez wrogów klasy pracującej, jak one odżegnują się od polityki, chcąc w swoich członkach celowo wzbudzić wstręt do politykowania, by przypadkiem zainteresowawszy się polityką, nieprzejrzeli chytrej gry swych prowodyrów — aby zrozumieć jak ważną rzeczą w organizacjach zawodowych jest uświadomienie polityczne.

Toteż coraz większa świadomość tego stanu rzeczy w organizacjach zawodowych doprowadzić winna nareszcie do tego, że tak zwana apolityczność związków zawodowych musi z nich być usuniętą.

St. T.

—:::—

Partja a młodzież.

Partje socjalistyczne wszystkich krajów przykładają wielką wagę do agitacji za pozyskaniem młodzieży. Partja potrzebuje młodzieży, albowiem osiągnięcie celów jej zależy w dużej mierze od tego, o ile uda jej się skupić dokoła sztandaru socjalizmu młodą generację, klasę robotniczą dnia jutrzejszego.

Partja zwraca się do młodzieży również dlatego, że jest przekonana, iż cele jej zbiegają się z ideałem młodych robotników.

Młodzież robotnicza broni się przed gorzką niesprawiedliwością ustroju społecznego, który

PĘDZI CZTERNASTOLETNIEGO CHŁOPAKA DO HALI MASZYN,

obcina mu skąpe już, wolne godziny wieczorne; odmawia dni wakacyj, podczas gdy rówieśnicy jego, synowie dobrze sytuowanej burżuazji, mają obficie wymierzone im dni wakacyjne po roku szkolnym. Młodzież robotnicza ucieka przed nędzą ciasnoty mieszkaniowej, przed pustką proletarjackiego życia rodzinnego; szuka nowego typu wspólnoty, któraby pozwoliłaby rozwinąć siły i zdolności.

A tylko socjalizm stworzyć może to nowe społeczeństwo, tę nową wspólnotę pracujących ludzi. Celem jego — to wyzwolenie, jak powiedziano, pracownika z pańszczyzny pracy zarobkowej, stworzenia takiego porządku gospodarczego, który i

MŁODZIEŻY ROBOTNICZEJ DA W DOSTATECZNEJ MIERZE ŚWIATŁO, POWIETRZE I SŁOŃCE.

Socjalnej demokracji młodzież zawdzięcza prawo wyborcze; ona jedna była ustawiczną rzeczniczką żądań socjalno-politycznych. Socjaliści od lat żądają reformy wykształcenia zawodowego; ochrony dla pracującej młodzieży i dostatecznego wolnego czasu przez wydatne skrócenie dnia roboczego i urlopy robotnicze. Socjaliści zwracają uwagę na kulturalne dążenia młodzieży. Socjaliści rozwijają wśród młodzieży — pracę oświatową, dbają o jej rozwój fizyczny przez pomoc w organizacjach sportowych, turystycznych itp.

Toteż młodzież robotnicza powinna stać przy partji socjalistycznej swego kraju; socjalna demokracja jest partją młodzieży, a każdy, kto wyzwolić się chce z nędzy godarczej, kto dąży do wolnego świata, radosnego tworzenia, winien wzmacniać jej szeregi. Wzmocnienie partji — to największa przysługa, jaką przynieść może młodzież sobie i całej klasie robotniczej.

Stworzy ono podstawę skutecznego wpływu klasy robotniczej na państwo i gospodarstwo społeczne w duchu celów socjalistycznych.

Wezwanie: do szeregów partyjnych! — zwraca się jednak nietylko do szerokich mas młodzieży, która dzisiaj nie ma jeszcze silnego związku z ruchem socjalistycznym, ale odnosi się również do młodzieży biorącej udział w socjalistycznym ruchu młodzieży. Młodzież ta

JEST PRZEDNIĄ STRAŻĄ MŁODYCH ROBOTNIKÓW.

Znalazła ona sama drogę, wiodącą z wiru dzisiejszego życia na front ludu roboczego, walczącego o wyzwolenie. Socjalistyczny ruch młodzieży jest ważnym czynnikiem w ogólnym ruchu robotniczym, albowiem zbliża młodzież do socjalizmu, zanim jeszcze ruch polityczny skutecznie na nią wpływać może. Ruch socjalistyczny czasu powojennego ma specjalną zasługę w tem, że wskazał nowe drogi do kultury socjalistycznej.

W pracy kulturalnej ruchu młodzieży wytworzyły się nowe formy współżycia człowieka, które są drogowskazami dla dążeń kulturalnych ogółu ruchu robotniczego.

Toteż hasłem wszystkich młodocianych powinno być:

DO SZEREGÓW PARTYJNYCH!

Sprawozdanie z Nadzw. Walnego Zgromadzenia członków „Koła Młodzieży P. P. S.“ we Lwowie.

W piątek, 12. b. m. odbyło się nadzwyczajne walne zgromadzenie członków „Koła Młodzieży PPS.“ we Lwowie. Najważniejszym punktem porządku dziennego zgromadzenia, była sprawa przemiany tur. „Koła Młodzieży PPS.“ na „Lwowską Organizację Młodzieży TUR-a“.

Po odpowiednim referacie tow. dr. St. Loewensteina, który przedstawił licznie zebranym członkom korzyści jakie wypływają z centralizowania ruchu młodzieży robotniczej w Polsce, zgromadzenie przez aklamację przyjęło wniosek ustępującego zarządu, w sprawie przemiany „Koła Młodzieży PPS.“ na Lw. Org. Ml. TUR.

Do prezydjum Komitetu Wykonawczego zostali wybrani towarzysze: Dr. St. Loewenstein, Artur Lewicki, Franciszek Górnik i Józef Tężycki.

Nowo wybrany Komitet Wykonawczy przystępuje obecnie do realizacji obszernego i odpowiedniego programu pracy, wśród młodzieży robotniczej, we Lwowie, i liczy w tej pracy na gorące poparcie całego proletarjatu lwowskiego, który z pewnością zdaje sobie sprawę z tego, czem zorganizowana młodzież robotnicza jest dla przyszłości naszej partji i ruchu robotniczego. Zgromadzenie, które cechował podniosły nastrój zakończono odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru“.

Niepowodzenie „Tygodnia Akademika“.

(Pap). Z komitetu „Tygodnia Akademika“ otrzymujemy następujące informacje o wyniku kasowym, jaki dały loterje i inne imprezy dochodowe „Tygodnia“ w tym roku.

Ogółem z 2 milj. losów, przeznaczonych na cały kraj, sprzedano około 1.500 tys., czyli mniej więcej tyleż, co w roku zeszłym. Czysty zysk wynosi razem około 360 tys. zł. wobec 300 tys. w r. ub. Jeżeli uwzględnimy, że w r. 1925 w Poznaniu i Wilnie Tygodnia nie było, a w r. b. w jednym Poznaniu sprzedano 200 tys. losów, to okaże się, że w innych miastach tym razem

OSIĄGNIĘTO NAOGÓŁ WYNIKI GORSZE.

Szczególnie dotyczy to Warszawy, gdzie preliminowano jako czysty zysk 265.000 zł., a uzyskano zaledwie 110 tys. z loterji i 5 tys. z innych imprez. (W roku poprzednim 145.000 i 10.000 zł.). Z jednego miljona losów przeznaczonych na stolicę razem z województwem sprzedano 700 tys., gdy w pierwszych trzech dniach r. 1925 — około 500.000.

Koszty związane z organizacją Tygodnia, jak budowa pawilonów, druk losów, reklam, plakatów itd. w samej Warszawie pochłonęły 60.000 zł., zakup fantów — 200.000 zł. W kraju koszty organizacyjne wyniosły 100 tys. zł. i fanty 300 tys.

Niepowodzenie tegoroczne w Warszawie organizatorowie „Tygodnia Akademika“ tłumaczą błędami w organizacji, która, idąc utartą drogą, nie potrafiła wynaleźć nowych źródeł dochodu. Niewątpliwie musiał również odegrać niepoślednią rolę wciąż jeszcze wiszący nad krajem kryzys gospodarczy i fakt, że w pierwszych dniach Tygodnia zbiegiem okoliczności nie padła ani jedna większa wygrana.

Z ruchu robotniczego.

§ BACZNOŚĆ! Ostrzega się przed przyjmowaniem pracy odlewaczy w firmie „Ajaks“, gdyż robotnicy w tej firmie stoją w walce.

—:::—

§ ROBOTNICY STOLARZE! Omijajcie Stanisławów! Nie podejmujcie pracy w firmie „Zakłady dla Przemysłu drzewnego Stanisławów“, ponieważ jest tu akcja strejkowa w toku.

Zw. Zaw. Rob. Drzewnych.
Oddział Stanisławów.

Międzynarodowa pomoc w nieszczęściu.

Gdy okręt płynący samotnie przez bezmierne wody oceanu ulegnie rozbiciu i zaczyna tonąć, wtedy załoga jego chcąc ratować siebie i podróżnych, swe, opiece powierzonych wysyła iskrowo tajemnicze znaki S. O. S.! S. O. S.! Może przejmie te znaki inny jakiś okręt, może w czas jeszcze pospieszy z pomocą. I wtedy nikt nie pyta ani o rasę, ani o narodowość, ani o wyznanie tych, których lada chwila ocean w swych głębinach może pochłonąć, wtedy ludzie stają się sobie braćmi, ratują swoich bliźnich, narażając nieraz swe własne życie, nie pozostają głusi na wołanie S. O. S.! co znaczy: Save our souls — ratujcie nasze dusze!

Taka szlachetna, wielkoduszna pomoc ludzi ludziom organizuje się na terenie Ligi Narodów. Zdarzają się często wstrząsające katastrofy, niezależne od woli ludzkiej, jak trzęsienia ziemi, trąby powietrzne, wylewy, powodzie, posuchy, zarazy i t. d. Setki, tysiące, czasem setki tysięcy ludzi ginie w takich katastrofach, ale pozostali przy życiu nie mają środków na ratunek własny, na chleb, na budowę dachu nad głową, a rządy państw, na których terenie katastrofa się zdarzyła, nie mogą zaspokoić wszystkich zapotrzebowań.

Ostatnio został przez komisję Ligi Nar. opracowany projekt utworzenia międzynarodowej federacji dla niesienia pomocy ludności dotkniętej klęską.

Projekt ten pod mianem „Międzynarodowego Związku Pomocy“ (Union internationale de Secours) będzie przedłożony specjalnej konferencji państw do przedyskutowania i przyjęcia, w maju, lub lipcu 1927 roku.

Wedle projektu związek będzie się składał z państw, które będą reprezentowane przez rządy, albo przez odnośne organizacje Czerwonego Krzyża.

Poza organizowaniem pomocy związek będzie miał jeszcze zadanie zbadania, jakie klęski powtarzają się w danych krajach i jakie ewentualne są sposoby ich uniknięcia, lub przynajmniej łagodzenia ich skutków. Zadaniem związku będzie udzielenie ludności dotkniętej klęską, pierwszej pomocy, któraby pozwoliła przetrwać i zabrać się do odbudowy.

Przy braku funduszów, projekt nie jest oparty na zasadach asekuracji, gdzie z jednej strony jest obowiązek płacenia pewnej premji, a z drugiej — obowiązek wypłacenia pewnej sumy w przewidzianym wypadku.

Państwa, które przystąpią do związku, nie będą też obowiązane do płacenia rocznych premji, lecz fundusze będą uzyskiwane jedynie z dobrowolnych ofiar.

Statut związku nakłada na każde z państw przystępujących obowiązek wpłacenia do kasy związku jednorazowego udziału, lecz kwota przewidziana dla wszystkich państw nie przekracza 625 tys. franków i jest przeznaczona na utworzenie kapitału zakładowego. Państwa wpłacą swe udziały według klucza, przyjętego w Lidze Narodów.

Administracja będzie wykonywana przez narodowe organizacje Czerwonego Krzyża, które podjęły się tej pracy zupełnie bezpłatnie.

Cała działalność finansowa związku będzie pozostawała pod ścisłą kontrolą Ligi Narodów.

Sama organizacja pomocy przedstawia się w streszczeniu, jak następuje. W razie klęski w jakimś kraju, lokalna organizacja natychmiast daje znać organizacji centralnej, o rodzaju i rozmiarach klęski, informując jednocześnie, jaka i w jakiej formie pomoc jest nieodzowna. Jeśli rozmiar klęski nie przekracza siły danego państwa, i państwo samo może przyjść ludności z pomocą, związek w takim razie nie interwenjuje. Centralna organizacja informuje cały świat o klęsce, wzywając ludzi dobrej woli do pomocy i określając, w jakiej formie pomoc jest najbardziej potrzebna. Zebrane tą drogą fundusze, ewentualnie nawet część rezerwowego kapitału, natychmiast będą zużyte na rychłą i niezbędną pomoc.

Interwencja związku w każdym wypadku będzie wymagała zgody zainteresowanego państwa.

ORKAN NA OCEANIE ATLANTYCKIM.

PARYZ, 20. 11. (Pat.). W południowej Francji na pobrzeżach Atlantyku i Marokku sroży się gwałtowna burza. W Casablanca zatonęło 5 krajowców. We Fedala trąba morska spowodowała ogromne szkody 10 osób odniosło rany.

—:::—

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO.

Niedziela, o godz. 3 popoł., „Cyrano de Bergerac“. Ceny zniżone popołudniowe.

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Pierwszy Człowiek“.

Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Król Zygmunt August“. Uroczyste przedstawienie ku uczczeniu 8-mej rocznicy oswobodzenia Lwowa.

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Cały dzień bez kłamstwa...“

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI.

Niedziela, o godz. 3.30 popoł. „Teresina“. Ceny zniżone popołudniowe.

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Życie paryskie“.

Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Nasza żonusia“.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Niedziela, o godz. 4 popoł. „Porwanie Sabinek“. (Ceny popularne).

Niedziela, o godz. 7.30 „Porwanie Sabinek“.

Poniedziałek, o godz. 7.30 „Porwanie Sabinek“.

Wtorek, o godz. 7.30 „Porwanie Sabinek“.

—:::—

Występ Anny Zielińskiej w Teatrze Małym. W drugiej połowie przyszłego tygodnia wystąpi w Teatrze Małym w sztuce Niccodemiego, świetna artystka Anna Zielińska.

Wieczór Gertrudy Bodenwieser. W najbliższy czwartek, odbędzie się w Teatrze Małym jedyny występ Gertrudy Bodenwieser, mistrzyni sztuki choreograficznej, wraz z jej zespołem tanecznym. Bodenwieser reprezentuje najwyższy typ artystki w tej gałęzi sztuki i cieszy się wszechstronną sławą. Przedsprzedaż biletów w magazynie nut Seyfartha, przy ul. Akademickiej l. 6 (a nie w biurze „Orbis“).

Teatr Wielki wystawia dziś, o godz. 3 popoł. po cenach znacznie zniżonych — wspaniałą komedję romantyczno-bohaterską Rostanda: „Cyrano de Bergerac“.

Jutro, w poniedziałek, 22. bm., jako w 8 rocznicę wyswobodzenia Lwowa, wznowiona będzie opera narodowa T. Joteyki: „Król Zygmunt August“ — w doborowej reprezentacji wokalno-artystycznej, z pp.: Jakubowską, Pastówną, Perkowiczem, Płońskim, Szymonowiczem, Zopothem, Łowczyńskim i Cyganikiem — reżyserem opery — pod kierownictwem muzycznem Jarosława Leszczyńskiego.

„Pawie Oko“ w Bagateli. Dziś, o godz. 4-tej popołudniu i o godz. 7.30 wiecz. dowcipna rewja p. t. „Puszczamy się“.

Jutro próba generalna, a pojutrze premjera wielkiej aktualnej rewji p. t. „To, co każdy lubi“.

—:::—

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

Kino „Lew“: Ostatnie dni Pompei.

Kino Apollo: „Książę z lasu“ z Duglasem Fairbanksem.

Kino „Palace“: Mnie kupić nie można.

Kino Chimera: „Czarodziejka“. W gł. roli Pola Negri.

Kino Kopernik: Husarzy F. J. I.

Kino Marysienka: Husarzy F. J. I.

Kino „Wanda“: Krwawy Korsarz.

Kino Fatamorgana: Biała siostra.

Kolonizacja żydowska w Rosji.

„Der Moment“ dowiaduje się z Moskwy, że przemówienie Kalinina wygłoszone w imieniu rządu sowieckiego na konferencji żydowskich działaczy rolnych wywołało wielką senzację. Oświadczył on, że zgodnie z ogólną polityką narodowościową dąży rząd sowiecki do stworzenia podstawy rolnej dla zrealizowania żydowskiego samookreślenia narodowego.

Żydzi nie powinni emigrować z Rosji dla szukania ojczyzny. Żydowscy robotnicy rolni i rolnicy tworzą podstawę zwartej żydowskiej ojczyzny w sowietach. Przeprowadzając kolonizację żywiołu żydowskiego, nie ma rząd sowiecki na celu żadnych myśli ubocznych, a zamierza jedynie do rozwiązania sprawy żydowskiej. Pomoc bogatszych żydów zagranicznych jest pożądana. W końcu oświadczył Kalinin że nawet na wypadek, gdy pomoc żydów zagranicznych dla celów kolonizacji żydowskiej w Rosji ustanie, będzie rząd sowiecki kontynuował akcję kolonizowania żywiołu żydowskiego. WIP.)

Za wiersz. milm. 1 szpaltowy zwykle za tekstem Zł. —·12. Nadesłane Zł. —·36, w tekście Zł. —·60.

OGŁOSZENIA

Na 1-ej str. Zł — 70 Drobne ogł. za słowo Zł. —·10 Komunikaty Zł. —·48, zamiejscowe o 25% drożej

Krach w podwórzu!!! przy ul. Halickiej 15. Zawiadamia czytelników Dziennika Ludowego, że otrzymał wielki transport **OBUWIA** trwałego i luksusowego oraz ciepłego. Jakoteż śniegowce, kalosze i sprzedaje takowe niżej cen fabrycznych znana z taniości firma

Józef Krach, Halicka 15 tanio bo w podwórzu.

ZAKŁAD DENTYSTYCZNY

Maksymiliana Mohra

Lwów, Podlewskiego 9. Tel. 25-58. wykonuje wszelkie roboty w zakres dentystyki wchodzące.

POSZUKUJE się robotnic. Pierwszeństwo mają te, które już pracowały przy stapianiu rurek i przy pompach. Zgłaszać się z świadectwami w fabryce żarówek, Lwowskich dzieci l. 25.

ZARZĄD Spółdzielni „WŁASNA STRZECHA" we Lwowie pl. Marjacki 7. rozpisuje niniejszem **konkurs** na roboty stolarskie na budowie Kolonji przy drodze Kozielnickiej. Oferty szczegółowe wraz z okuciem drzwi i okien należy składać na ręce Zarządu. Zarząd pozostawia sobie zupełnie wolną rękę co do wyboru oferty.

NA RATY i ZA GOTÓWKĘ!

DYWANY OTOMANY

kanapki i łóżka składane, wkłady, poduszki rosharowe i z trawy mor., łóżka blaszane i dziecinne chodniki, firanki, portjery, kapy, kołdry i t. d. poleca po cenach konkurencyjnych 845

E. Korenblit. Lwów, Brajerowska 4.

PFAU Rynek 19

CENTRALA POŃCZOCH

POLECA

NAJTANIEJ, bo wchód przez sień.

Pończochy

Damskie patentowe silne	1·50
Himalaja bardzo ciepłe	2·40
Grubsze Fildekos szwem podw. stopa	2·50
Zagraniczne jedw Flor w 50 kolorach	3·80
Jedwabne szwem podw. stopą bez skazy	4·—
Wełniane jedwabiem przetkane	5·50
Stopy do pończoch „Ideal"	—·90

Skarpetki, rękawiczki, reformy, bielizna trykotowa damska, męska i dziecinna we wielkim wyborze **najtaniej**, bo wchód przez sień.

Inserujcie w Dzienniku Ludowym

POSZUKUJĘ zdolnego CUKIERNIKA do wyrobu ciastek. Zgłoszenia Izak Bienenhölzel Borysław. —5

ZAPROSZENIE

na

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie

członków Spółdzielni

„ELEKTROMONTER"

Związku Spółdzielczo wytwórczego elektromonterów instalatorów Spółdzielni zarejestrowanej z ograniczoną poręką, odbędzie się w sobotę dnia 27. listopada b. r. o godz. 5 tej pop. w lokalu własnym przy ul. Czarnieckiego l. 3. z następującym

Porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Rady Nadzorczej.
3. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
4. Sprawozdanie Dyrekcji.
5. Uzupełnienie Dyrekcji.
6. Zmiana statutu.
7. Wnioski, interpelacje.

UWAGA: Wrazie braku przewidzianego statutem kompletu następne Walne Zgromadzenie odbędzie się bez względu na ilość obecnych o godzinę później w tym samym lokalu i z tym samym porządkiem dziennym.

RADA NADZORCZA.

Nowy system skonstruowanych gramofonów walizkowych i beztubowych grają czysto, wyraźnie i głośno, przewyższają gramofony innych wyrobów dotychczasowych.

GRAMOFON WALIZKOWY

o podwójnem szwajc. mechanizmie z kilkuletnią gwarancją 180 zł.

Płyty kraj. i zagr. najnowszych zdjęć we wielkim wyborze zawsze na składzie

„ECHO" SYKSTUSKA 24.



Ile dni ma rok, tyle stacji cierpień musi przebyć człowiek nerwowy, gdyż niesprawne, wycieńczone nerwy czynią życie gorzkiem a nawet sprowadzają wiele dolegliwości. Bóle kłujące, szarpiące, zawroty głowy, uczucie trwogi, połowiczne lub całkowite bóle głowy, szum w uszach, migotanie, zaburzenia w trawieniu, bezsenność, nadmierne poty, drgawki mięśniowe, niezdolność do pracy i wiele innych objawów są to skutki słabych, wycieńczonych chorych nerwów.

Jak wybrnąć z tego nieszczęścia?

Za pomocą prawdziwego Cola-Lecithin, środek odżywczy, zawierający obficie witaminę, środek ten stał się dla ludzkości źródłem dobrodziejstwa. On wzmacnia w zadziwiający sposób czynności ciała, wzmacnia rdzeń kręgowy i mózgowie, mięśnie i stawy, dostarcza sił i daje radość życia.

W walce o zdrowe nerwy.

Stwarza prawdziwy Cola - Lecithin cuda, przeprowadza właściwe składniki odżywcze do najdalszych miejsc krwiobiegu, odżywia, odświeża, odmładza. Każdy może się przekonać, że ja nie obiecuję nic nieprawdziwego, gdyż w przeciągu najbliższych 2-ch tygodni każdemu, kto do mnie napisze, wyślę zupełnie gratis i franco małe pudełko Cola-Lecithin i książkę lekarza z długoletnią wielostronną praktyką, który sam walczył z podobnem cierpieniem. Proszę napisać mi wyraźnie swój adres i natychmiast wyślę Panu przyobiecane

Zupełnie bezpłatnie.

E. PASTERNACK, Berlin S. O.

Michaelkirchplatz 13. Oddział 675.

L: 496/1926 Prez.

ZARZĄD KASY CHORYCH MIASTA LWOWA

rozpisuje niniejszem

KONKURS

na posadę

Lekarza -- Okulisty i Lekarza -- Roentgenologa.

Warunki przyjęcia:

1. Dyplom lekarski.
2. Obywatelstwo polskie i prawo wykonywania praktyki lek. w Państwie Polskiem.
3. Dowody dłuższej praktyki szpit. lub klinicznej.
4. Nieprzekroczony 40 ty rok życia.

Termin do wnoszenia podań upływa z dniem 15. grudnia br.

Bliższych wiadomości udzieli Naczelny Lekarz. Brajerowska l. 8 IIp.

Za Zarząd Kasy Chorych miasta Lwowa

Dyrektor: **D. Salamander** w. r.

Przewodniczący Zarządu: **Jan Szczyrek** w. r.

ZARZĄD POWIATOWEJ KASY CHORYCH W KAŁUSZU

rozpisuje niniejszem

KONKURS

na posadę lekarza wszech nauk

z siedzibą w Kałuszu

Wymagane warunki:

1. Dyplom Doktora medycyny i prawo leczenia w Polsce.
2. Kilkuletnia praktyka lekarska, w tem conajmniej dwuletnia w szpitalu, klinice lub w Kasie Chorych.
3. Obywatelstwo polskie.
4. Nieprzekroczony wiek 45 lat życia.

Wynagrodzenie według umowy.

Podania wraz z załącznikami w oryginale lub w odpisie należy wnosić do dnia 15 grudnia 1926 r.

Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Kałuszu.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496